

## Drogowy bilans po powodzi - (II) Co po klęsce?

Utworzono: piątek, 03, grudzień 2010 08:16 Grzegorz Stech

---



Wszystko to było bardzo ważne i mimo że ciągle są odcinki dróg, na których nie przywrócono ruchu, to i tak odnosząc to do ogromu klęski, należy powiedzieć, że zrobiono już dużo, oraz że prace przebiegają w miarę sprawnie, nie słyszy się, tak charakterystycznych przy inwestycjach protestów. W tym miejscu należy zadać dwa, zdaje się fundamentalne, pytania. Czy musiało dojść do powodzi na tak olbrzymią skalę i z tak kolosalnymi stratami? Dlaczego w normalnych warunkach nie można wykonać wielu prac, które wykonuje się po fakcie, czyli po nieszczęściu?

Samo zjawisko powodzi jest czymś naturalnym i mimo swojej natury czymś, na co można i należy się przygotować. W Polsce mamy co najmniej stuletnie doświadczenie, dysponujemy również analizami hydrologicznymi i hydrotechnicznymi. Dlaczego w innych krajach udaje się minimalizować to zjawisko, a nas mimo powtarzających się od co najmniej kilku lat doświadczeń, nie ma poprawy? Dlaczego nie uczymy się na przykładach takich krajów jak Wielka Brytania, Austria czy Niemcy? Dlaczego, mimo wyraźnego zapisu prawa wodnego, nie mamy planów ochrony przeciwpowodziowej i czy zdążymy należycie wdrożyć tzw. dyrektywę powodziową UE? Do tej pory hasło dyrektywa UE skutecznie otwierało sejfy z pieniędzmi. Na jej wdrożenie mamy czas do 2015 roku. Może dzięki temu powstaną nowoczesne, kompleksowe i skutecznie wdrażane systemy ochrony przeciwpowodziowej. Oby!

To jest tak bardzo wspólny interes jak mało który. Zresztą patrząc na środki, które się znajdują po klęskach, wręcz niemożliwe, aby nie znalazły się na ich przeciwdziałanie. Wierzę, że tym razem dopracujemy się dobrych, różnorodnych systemów i rozwiązań minimalizujących następstwa powodzi. Obserwując zachowanie cieków w terenach górskich (ale nie tylko) nie mam wątpliwości, że samymi wałami tej sprawy się nie załatwi. Bezwzględnie należy szukać skutecznych

## Drogowy bilans po powodzi - (II) Co po klęsce?

Utworzono: piątek, 03, grudzień 2010 08:16 Grzegorz Stech

---

metod i stosować je nawet wtedy, gdy budzą sprzeciw, jak np. tereny zalewowe. Należy absolutnie, ze względu na nadrzędność ochrony życia i dorobku ludzkiego, ograniczyć wpływy organizacji mieniących się ekologicznymi, które pod fałszywym pretekstem ochrony przyrody uniemożliwiają wycinkę drzew w międzywalu, wykaszanie czy modernizację wałów. Krokiem w dobrym kierunku jest stworzenie specustawy, która umożliwi pozyskiwanie niezbędnych terenów na cele hydrotechniczne z mocy prawa. Tylko czy nie może być to ustawa, a nie kolejna specustawa?

Tegoroczna powódź uwidoczniała jeszcze jedno bardzo niedobre zjawisko. Ze szczególnym dramatyzmem ujawnił się bałagan w zagospodarowaniu przestrzennym. Brak planów doprowadza do bardziej lub mniej świadomej zabudowy terenów, których zabudowywać nie wolno! I właśnie na tym etapie przygotowania inwestycji powinno się uwzględniać tereny zalewowe i tereny osuwiskowe. Państwowy Instytut Geologiczny prowadzi ciągłe prace i ma dobrze udokumentowane tereny osuwiskowe o różnej aktywności. Pytanie jest: czy naprawdę ta wiedza jest dostępna i czy jest wykorzystywana z należytą powagą. Patrząc na to w jaki sposób zabudowywane są tereny podgórskie można mieć uzasadnione wątpliwości. A to powoduje z jednej strony zaburzenie stosunków wodnych, a z drugiej podcinanie stoków i dodatkowe prowokowanie procesów osuwiskowych. Skumulowane skutki wielu dotychczasowych zaniedbań oraz lekceważenia podstawowych zasad technicznych i planistycznych bezpośrednio przełożyły się na dramaty i tragedie wielu ludzi, a nas wszystkich podatników sporo kosztowało.

Już wkrótce okaże się czy potrafimy klęskę przekuć w sukces.

Grzegorz Stech  
dyrektor  
Zarządu Dróg Wojewódzkich  
w Krakowie